Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Poczta **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.**

Rok II. Warszawa-Działdowo, dnia 18 września 1932 r. Nr. 25.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Chluba lotnictwa polskiego.

Kiedy kilkanaście lat temu Polska zdobyła wreszcie z trudem byt niezależny, zdawało się sąsiednim narodom, że okres tej wolności będzie bardzo krótki, że jest to państwo sezonowe, którego samodzielność przetrwa najwyżej kilka lat. Wokoło granic Polski istniały potężne mocarstwa, dobrze uzbrojone, zaopatrzone we wszystkie nowoczesne wynalazki z dziedziny sztuki wojennej. Pośród nich Polska wydawała się prawie bezbronna, tylko mur piersi żołnierskich stanowił jej granice.

„Cud nad Wisłą", czyli odparcie bolszewików od Warszawy, który umocnił niepodległość Polski, nie był jednak końcem zmagań i walk dla narodu polskiego, był raczej wstępem do nowej, bezkrwawej już teraz wojny o pierwszeństwo w zdobyczach wiedzy, techniki, ekonomji, sztuki, duchowej i fizycznej tężyzny. Polska miała przed sobą ogromne zadanie i zadaniu temu podołała. Polacy coraz częściej wysuwają się na pierwsze miejsce na arenie międzynarodowej, budząc podziw i szacunek cudzoziemców.

Zamiast współzawodnictwa w zbrojeniach i bratobójczych walkach między narodami, Polska głosi szlachetne współzawodnictwo w wyścigu pracy, oświaty i sportu. To też musimy czuć wdzięczność dla ludzi, którzy sławą swoją roznoszą po świecie imię Polski, a tem samem dają poznać światu szlachetne hasła narodu polskiego.

Rok bieżący przyniósł Polsce wielkie sukcesy w dziedzinie sportu i lotnictwa. Z radością patrzymy na rozwój sportu polskiego, ale zwycięski lot Polaków napełnia wszystkie serca dumą i wiarą w potęgę i żywotność narodu. Bo zwycięstwo to jest nie tylko bohaterskim wyczynem jednego człowieka, ale jest również dowodem, że technika polska stanęła na poziomie europejskim.

Samolot por. Żwirki był budowany przez młodych konstruktorów: Rogalskiego, Wigurę i Drzewieckiego, podczas, gdy maszyny niemieckie i włoskie oddawna były już znane z doskonałej konstrukcji. A jednak por. Żwirko odważył się stanąć do walki, pomimo przeszkód i trudności, jakie przed zawodami napotykał na każdym kroku.

Por. Żwirko był szefem pilotażu (nauki lotnictwa) w wojskowej szkole oficerów lotnictwa w Dęblinie, to też musiał ukończyć przed zawodami przeszkolenie swych uczniów i tylko dzięki szalonej pracy zdołał tego na czas dokonać. Zaledwie dwa dni pozostało mu na zapoznanie się z maszyną, która świeżo została zbudowana. Dopiero podczas zawodów okazało się że samoloty polskie przewyższają doskonałością konstrukcji maszyny zagraniczne.

Zwycięstwo por. Żwirki nie było więc przypadkowe — było ono wynikiem wieloletniego pogłębiania wiedzy technicznej przez polskich wynalazców i konstruktorów i wielkiej siły duchowej polskich lotników.

Po zwycięstwie por. Żwirki Niemcy pragnęli przynajmniej w części umniejszyć zasługi Polaka, głosząc, jakoby por. Żwirko przechodził przećwiczenie w niemieckiej armji. Naturalnie wieści te są bezpodstawne, gdyż zwycięzca polski uczył się w szkole realnej na kresach wschodnich. Posiada wyłącznie wykształcenie polskie, a w armji niemieckiej nigdy nie służył.

Dziś więc, kiedy zdajemy sobie sprawę, że tryumf por. Żwirki jest tryumfem całego polskiego lotnictwa, możemy patrzeć z nadzieją w przyszłość Polski. Kraj, który posiada takich rzetelnych pracowników, nie pozostanie w tyle za innemi państwami, ale przeciwnie, na każdem polu będzie sobie torować drogę i osiągać miejsca zaszczytne pośród innych narodów.

Tragiczna śmierć ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury.

W chwili, kiedy śmy brali numer na maszynę, rozeszła się straszna wieść, że przed Meetingiem (zjazdem) lotników w Pradze Czeskiej sława lotników polskich, por. Żwirko, oraz konstruktor inż. Wigura ponieśli śmierć.

Według komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej dnia 11 września r. b. o godzinie 8-ej rano por. Żwirko, lecąc do Pragi, spadł pod Cierlickiem (Czeski Śląsk), zabijając się na miejscu wraz z towarzyszem, inż. Wigurą. O katastrofie por. Żwirki dowiadujemy się następujących szczegółów. Aparat, lecący do Pragi, dostał się w korkociąg podczas burzy, panującej o godzinie 8-ej rano nad Cieszynem, uderzając się o drzewo z całą siłą. Aparat został zdruzgotany doszczętnie. Zarówno por. Żwirko jak i jego towarzysz zostali zabici. Na miejsce katastrofy wyjechał natychmiast starosta cieszyński Kuchner i dowódca 4 p. strzelców podhalańskich pułkownik Własek. Cierlicko znajduje się w odległości 14 kilometrów od czeskiego Cieszyna.

Tragiczna ta wieść wstrząsnęła do głębi społeczeństwem polskiem.

Zaledwie dwa tygodnie upłynęło od wspaniałego zwycięstwa w europejskim locie okrężnym, które chwałą okryło imię Polski, szeroko rozsławiając po świecie nazwiska nieustraszonego pilota polskiego Żwirki i znakomitego konstruktora polskiego Wigury — gdy oto straszliwa wieść o ich zgonie dziś do nas dochodzi. Cześć pamięci znakomitych Orłów Polskich! Cześć pamięci ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury.

Życie polityczne.

(Przegląd tygodniowy).

Zupełnie nieoczekiwanie dla wszystkich nastąpiła w Rządzie polskim zmiana dwóch ministrów. Pan minister Skarbu Jan Piłsudski i p. minister Komunikacji Alfons Kühn podali się do dymisji na skutek przemęczenia wytężoną pracą. Dymisje zostały przyjęte i Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował ich następców, a mianowicie: ministrem Skarbu mianował p vicepremjera prof. Wł. Zawadzkiego, a ministrem Komunikacji p. inż. Butkiewicza, dotychczasowego prezesa Radomskiej Dyrekcji Kolejowej.

Konferencja państw rolniczych, których przedstawiciele obradowali w Warszawie pod przewodnictwem polskiego ministra rolnictwa, już się zakończyła. Na konferencji tej w zupełnej zgodzie i harmonji ustalono wspólną linję postępowania państw rolniczych Europy środkowej z Polską na czele, na wszelkich gospodarczych konferencjach międzynarodowych.

Przykrym zgrzytem w życiu politycznem Polski odbiły się dwa strajki. Strajk robotników portowych w Gdyni i strajk robotników naftowych w Zagłębiu Borysławskiem. Pierwszy z tych strajków po kilku dniach się zakończył, natomiast strajk nafciarzy trwa i nie zanosi się na rychłą likwidację.

Niemcy widocznie uwzięły się, aby swojemi poczynaniami interesować i niepokoić cały świat. Po uspokojeniu awantur wewnętrznych i poskromieniu rozwydrzonego hitleryzmu, rząd Rzeszy wystąpił z wnioskiem o przyznanie Niemcom prawa do równości zbrojeń. Wniosek ten w formie pisemnego memorjału został przedłożony premjerowi Francji, p. Heriotowi. Jest to wyraźne wystąpienie, mające na celu podważenie Traktatu Wersalskiego, na mocy którego Niemcy mają ograniczone prawo zbrojeń. Na szczęście p. premjer Heriot nie pozwolił się wyprowadzić z równowagi i wciągnąć w dyskusję. Odpowiedział na notę niemiecką krótko, że sprawa ta, jeśliby wogóle miała być rozpatrywana, to tylko w Radzie Ligi Narodów.

Ambasador polski w Paryżu, p Chłapowski, złożył wizytę p. premjerowi Heriotowi, oświadczając, że Polska kategorycznie zastrzega się przeciwko żądaniom niemieckim.

Na konsulat generalny polski w Opolu, na Śląsku bojówka hitlerowska dokonała zamachu, usiłując wybić szyby. Policjant niemiecki, który chciał napastników zatrzymać, został ciężko ranny. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło władzom polskim wyrazy ubolewania.

W Berlinie odbył się zjazd organizacji Stahlhelmu. Defilada odbyła się przed b. kronprincem, oraz byłymi generałami armji cesarskiej z Mackenzenem na czele. Wygłoszone zostały bojowe przemówienia oraz zapowiedź, że Niemcy wkrótce znowu staną się cesarstwem.

W Rumunji panowało przez pewien czas zaniepokojenie z powodu zawarcia przez Polskę paktu z Sowietami o nieagresji (wspólnem nienaruszaniu granic). Obecnie polski viceminister spraw zagranicznych, p. J. Beck, pojechał do Rumunji, gdzie złożył wizytę królowi rumuńskiemu i czołowym politykom Rumunji. Po odbyciu tych konferencyj stwierdzonem zostało, że polityka Polski i Rumunji jest najbardziej harmonijna i jednolita.

W Hiszpanji rząd republikański z całą bezwzględnością tłumi bunt monarchistów. Wzburzone tłumy skrajnych elementów zaczęły w odwet za wywołanie buntu palić kościoły i siedziby magnackie. Główni przywódcy buntu zostali schwytani i osądzeni. Zostały zastosowane względnie łagodne wyroki na oskarżonych monarchistów. Nie wydano ani jednego wyroku śmierci.

Anglja znowu przeżywa olbrzymi strajk, obejmujący z górą 200,000 robotników w przemyśle włókienniczym. Przy olbrzymiem bezrobociu, jakie przeżywa obec-

---

Z dziejów zamku w Działdowie.

3) (Ciąg dalszy).

Według Döhringa „Zakrze“ *) była polską formą od nazwy Sassen, czyli należałoby nazywać dzisiejszą Działdowszczyznę**) ziemią zakrzewską—(zawkrzewską), albo jak dziś nazywamy okolice Mławy — zawkrzańską.

Na mocy umowy z 1257 roku pomiędzy księciem Kazimierzem łęczycko-kujawskim a Krzyżakami, ziemia lubawska miała z „sasińską“ tworzyć jedną całość. W 25 lat później sam Wielki Mistrz przyznał, że do ziemi „sasińskiej“ kto inny miał lepsze prawo, niż Zakon. W 1303 roku Krzyżacy odstąpili ziemię lubawską biskupom chełmińskim. Rzeka Wkra stanowiła odtąd granicę między ziemią lubawską a „sasińską“. Rzeka Wkra to dzisiejsza Wla czyli Wel. Wypływała ona pod Dąbrównem, przecinała kilka jezior i przyjąwszy Nidę, dzisiejszą Działdówkę, płynęła przez ziemie księstwa mazowieckiego. Krzyżacy, celem przysporzenia wody w rzece Drwęcy, sztucznie odprowadzili wodę w stronę zachodnią. Dziś oglądać można jeszcze dawne koryto, zwane Martwicą. Nida czyli Działdówka z dopływu Wkry stała się jej częścią górną.

Kronikarze krzyżaccy nazywają strony te „Puszczą“ („Wildnis“), którą Zakon zaczyna kolonizować. Nie sądzę jednak, aby to była puszcza bezludna. Toć ziemia kurpiowska — to też puszcza, ale w tej puszczy żyli ludzie, „Puszczaki“, zajmowali się bartnictwem, myślistwem, rybołóstwem. Tak samo rzecz miała się w dzisiejszym działdowskim powiecie.

Nazwę miasta nadano w bardzo odległych czasach, Dlatego tak trudno jest wyjaśnić, od czego pochodzi. Krzyżacy, później Niemcy używali w najstarszych dokumentach nazwy Soldow, potem Soldavia, Solidavia. Henneberger, sławny geograf i kartograf pruski, podaje obok nazwy Soldow polską „Dżialdoff“ *).

Wojciech Kętrzyński, wielki uczony, Mazur z pochodzenia, w dziele swem „O osadnictwie polskiem ziem niegdyś zakonnych“ zamieścił fotografję mapy krzyżackiej z XV-go wieku. Nazwy wypisane są literami niemieckiemi. Na tej mapie wyraźnie czytamy „Dzialdow“**). Gdyby kartograf ówczesny znalazł na tej ziemi nazwę niemiecką, gdyby ta nazwa była popularniejsza, napewno wypisałby „Soldow“. Nazwa „Dzialdow“ czyli Działdów musiała więc w one czasy być popularniejszą.

Przez Działdów w owe odległe czasy przeciągali kupcy z południa i zachodu, wiozący towary swe na północ, aby je wymienić na drogocenny bursztyn i futra.

Hartknoch podaje rok 1306 jako datę wybudowania zamku. Nie wiadomo jednak, czy w tym roku budowę rozpoczęto, czy też wykończono. W owe czasy zamki nie powstawały w ciągu roku czy dwóch. Budowa trwała lat kilkanaście, a nawet dłużej.

Krzyżacy mieli zwyczaj, że wykorzystywali przedhistoryczne grodziszcza, które zazwyczaj posiadały lochy i korytarze podziemne, ciągnące się na przestrzeni wielu kilometrów, łączyły nawet niekiedy dość odległe od siebie warownie. Do dziś wieść gminna niesie, że ganek podziemny ciągnie się z zamku do kościoła ewangelickiego, ratusza i łączy Działdowo z grodziszczem w Księżymdworze.

Upłynąć musiało sporo czasu od chwili objęcia ziemi działdowskiej przez Zakon krzyżacki, zanim uregulowane zostały stosunki. Odległość Działdowa od Torunia, wobec braku dobrych dróg, wydawała się znaczna.

(Ciąg dalszy nastąpi). *Emilja Sukertowa-Biedrawina.*

*) Döhring. Die Grenzen der Altpr. Land. Sas. (Altpr. Mon., Bd. 44, S. 224. 225.

**) Ziemią działdowską albo Działdowszczyzną nazywam obszar ziemi, który stanowił powiat działdowski od powstania Państwa Polskiego do dnia 1-go kwietnia roku bieżącego.

*) Erclerung der preussischen Grösseren Landtafel, Konigsberg, r. 1595, str. 435.

**) Mapę taką posiada Muzeum Mazurskie w Działdowie.

nie Anglja, strajk ten boleśnie da się odczuć państwu angielskiemu.

Według ostatnich statystycznych danych, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znajduje się obecnie około 11 miljonów bezrobotnych. Rząd Stanów Zjednoczonych jest bezsilny wobec tego katastrofalnego zjawiska.

Między Japonją a Rosją Sowiecką doszło do wspólnego porozumienia w sprawie Mandżurji.

W Ameryce Południowej dotychczas walczą z sobą Boliwja i Paragwaj, zdaje się jednak, na szczęście, że z tych awantur poważniejszych następstw nie będzie.

Od Redakcji.

Upraszamy wszystkich panów kierowników szkół i nauczycieli, którzy pragną zwyczajem dorocznym podjąć się rozsprzedaży „Kalendarza dla Mazurów" i „Kalendarza dla Ewangelików" na rok 1933, o nadesłanie nam liczby zapotrzebowanych kalendarzy.

Upraszamy również wszystkie osoby, które dotąd nie uiściły należności za sprzedane kalendarze na rok 1932, o wpłacenie na P. K. O., Konto Z. E. P. 4852.

Z kraju i ze świata.

Zaślubiny. W dniu 13 sierpnia r. b. odbył się w Cieszynie ślub znanego i zasłużonego działacza, inspektora szkolnego w powiecie kępińskim, poprzednio odolanowskim, kapitana rezerwy, p. Jana Cienciały z p. Ewą Buzkówną. Państwo młodzi nie rozsyłali zawiadomień ani też podziękowań za życzenia poślubne, lecz ofiarowali 50 złotych dla bezrobotnych powiatów: kępińskiego i ostrowskiego. Redakcja naszego pisma składa nowożeńcom najserdeczniejsze życzenia na nowej drodze życia.

Działdowo.

Powrót wojska z manewrów. III-ci baon 32 p. p. powrócił z kilko-tygodniowych manewrów do swego garnizonu. W mieście wywieszono chorągwie o barwach narodowych. Miasto podejmowało oficerów śniadaniem w „Hotelu Polskim", żołnierzy traktowano piwem i papierosami.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej postanowiono między innemi: 1) nie obniżać wsparcia dla ubogich; 2) ogłoszenia miejskie publikowane będą na tablicach, wywieszonych na publicznych miejscach; 3) wniosek o zmianie statutu opłat administracyjnych, który, z powodu podwyższenia stawek, stał się ciężarem dla społeczeństwa, odroczono.

Zebranie Kółka Rolniczego. Dnia 4 września r. b. odbyło się w obecności p. Starosty Montwiłła zebranie Kółka Rolniczego. Szeroko omawiano sprawy rolnicze. P. Starosta udzielił obszernego wyjaśnienia.

Jazda rowerem na chodnikach winna być surowo karana. Na córeczkę p. burmistrza Felskiego najechał uczeń rzeźnicki Wojnowski. Dziecko, które szło chodnikiem, przeznaczonym dla pieszych, doznało potłuczenia nóżek oraz utraty ząbka.

Nieszczęśliwy wypadek. Szofer Zdrojewski, zatrudniony w firmie Fichny w Działdowie, wskutek nieostrożności najechał na wylocie ulicy św. Katarzyny jadącą na rowerze Erykę Dziabełównę, która doznała złamania ręki poniżej łokcia.

Licencja klacz do pomorskiej księgi stadnej. Z okazji tegorocznej licencji ogierów prywatnych na Pomorzu w czasie od dnia 12 do 24 września odbędą się równocześnie licencje klaczy do pomorskiej księgi stadnej. Przyjęcie do księgi stadnej może być dokonane na podstawie licencji spędów. Właściciele zapisanych klaczy korzystają z 50-procentowej zniżki opłaty za odstanowienie klaczy ogerami państwowemi, pozatem otrzymają właściciele klaczy 15-procentowy odsetek do ceny kupna za remonty, pochodzące po zapisanych klaczach i państwowych ogierach. Dalej mogą być hodowcy specjalnie wyróżnieni nagrodami na wystawach koni remontowych i lokalnych pokazach koni.

Kaliszkowice Kaliskie (pow. kępiński). Na naszą wioskę przychodzą częste nieszczęścia. Oto dnia 16 ub. m. wybuchł pożar w zagrodzie p. Antoniego Trzeciaka i zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, oraz pewną część rzeczy. Straty wynoszą około 700 złotych, które pokryje Krajowe Towarzystwo Ubezpieczeń w Poznaniu, w którem poszkodowany był ubezpieczony na sumę 800 zł. Wskutek wichury pożar przeniósł się na zabudowania p. Józefa Zawadki i spalił stojący w pobliżu chlew, 1 wóz siana, 1 wóz słomy, oraz pewną ilość drzewa opałowego. P. Zawadka ubezpieczony był na sumę 2000 zł. Pożar powstał zapewne wskutek złej konstrukcji komina. Nie skończyło się na tem nieszczęściu. W dniu 28 ub.m. powstała okropna burza, połączona z ulewą, jakiej nikt tutaj nie pamięta. Podczas tej burzy piorun uderzył w stodołę parcelanta, p. Bronisława Wójcika, która wraz z tegorocznym zbiorem spłonęła doszczętnie. Straty obliczają na 3300 zł., które częściowo pokryje ubezpieczenie, gdyż poszkodowany był ubezpieczony tylko na 2000 zł.

Zaślubiny. W dniu 4 września r. b. odbył się w wiosce Kaliszkowice Kaliskie ślub p. Ottona Moscha z p. Emą Pustałówną. Wierne współżycie ślubowało sobie młode małżeństwo w kościele ewangelickim w Grabowie nad Prosną; połączenia duchowego młodej pary dokonał miejscowy ks. pastor Pokowiec. Młodemu małżeństwu życzymy tą drogą błogosławieństwa Bożego. Sz.

Z za kordonu.

Złe żniwa w Prusach Wschodnich. Skutkiem złych warunków powietrznych, żniwa w Prusach Wschodnich przedstawiają się w niektórych okolicach bardzo źle. Na ogólną ilość 37 powiatów wschodnio-pruskich 10 powiatów melduje zupełne zniszczenie zbiorów, 18 powiatów melduje zniszczenie częściowe. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej wysłał komisję celem obliczenia szkód i zastanowienia się nad środkami w kierunku zaradzenia złu. Rząd Rzeszy będzie niewątpliwie musiał udzielić zasiłków, niezależnie od olbrzymich zapomóg, które płyną stale do Prus Wschodnich pod postacią „Osthilfe".

Gościnność hitlerowców. W Szczytnie napadnięci zostali przez hitlerowców i ciężko poranieni członkowie Stahlhelmu, zwiedzający Prusy Wschodnie. Policja aresztowała większą część napastników, przeciw którym wniesiono już podanie o ukaranie napastników.

Ze świata.

Ponowna powietrzna podróż prof. Piccarda. Kilka miesięcy temu pisaliśmy o wyprawie prof. Piccarda do stratosfery. Obecnie uczony ponowił swój lot w towarzystwie asystenta, inżyniera Cosynsa. Podróż odbyła się szczęśliwie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Balon osiągnął 16,500 metrów, a więc o 800 metrów wyżej, niż podczas pierwszej wyprawy. Na tej ogromnej wysokości nazewnątrz balonu panowała temperatura 35 stopni poniżej zera, zaś w gondoli termometry wskazywały 15 stopni niżej zera. Po wylądowaniu balonu okazało się, że wszystkie przyrządy pomiarowe uległy stłuczeniu, skutkiem czego nie można było sprawdzić pomiarów, dokonanych przez uczonych. Prof. Piccard ma zamiar wkrótce wyruszyć jeszcze raz do stratosfery. Na koszta tej podróży ma wyłożyć odpowiedni fundusz premjer włoski Mussolini. — Angielski uczony wybiera się też do stratosfery i twierdzi, że wzniesie się w specjalnie zbudowanym z aluminjum balonie na 70,000 metrów.

W Japonji panuje straszny głód, chłopi żywią się korzeniami.

Czem możemy zastąpić tomasynę i superfosfat?

Przewodniczący Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, p. A. Gondek w Dębicy, biorąc pod uwagę wysokie ceny superfosfatu i tomasyny i brak kredytów na te nawozy, radzi rolnikom zastąpić je mieszankami krajowemi, które znacznie mniej kosztują, a dają doskonałe rezultaty. Oto, co opowiada p. Gondek:

„Od roku 1929 zupełnie nie stosujemy ani tomasyny, ani też superfosfatów. Jako nawóz fosforowy stosujemy fosforyty razem z siarczanem amonu. Nawozy te albo wysiewamy osobno, albo też, co uważamy za lepsze, mieszamy tuż przed rozsianiem. Dajemy na 1 mórg 100 do 150 kilogramów fosforytów i 40 do 50 kilogramów siarczanu amonu, oraz odpowiednią dawkę soli potasowej, zależnie od wymagań rośliny. Urodzaje na mieszance nawozowej amonowo-fosforowej mamy zawsze dobre i zadawalniające. Trudno rozpuszczalne fosforyty pod wpływem kwasu siarczanego, zawartego w siarczanie amonowym, stają się znacznie dostępniejsze dla roślin. Kwas siarkowy w siarczanie amonowym łączy się z wapnem w fosforytach i uwalnia z fosforytów fosfor, a z siarczanu amonowego azot. W mieszance amonowo-fosforowej — 100 kilogramów fosforytu i 50 kilogramów siarczanu amonu — mamy przeszło 10 kilogramów czystego azotu, oraz do 12 kilogramów dostępnego dla roślin fosforu i około 6 kilogramów fosforu trudniej rozpuszczalnego, który rozkłada się powoli i działa w roku następnym. Siarczan amonowy działa bardzo dobrze pod oziminy jako nawóz podstawowy. Jego zaletą jest, że rozpuszcza się łatwo i że jest przez ziemię dobrze zatrzymywany, a więc nie zachodzi obawa wypłukania azotu. Oprócz krajowych fosforytów i siarczanu amonowego, z bardzo dobrym skutkiem stosujemy pod oziminy Nitrofos 10 procentowy w ilości około 100 kilogramów na 1 mórg. Na wiosnę uzupełniamy dawkę azotu roślin Nitrofosem 15.5-procentowym, lub też saletrą wapniową w ilości 40 do 50 kilogramów na 1 mórg.

Życie gospodarcze Polski.

Odroczenie wypłat w rolnictwie. Najważniejszym z uchwalonych dekretów rolnych jest rozporządzenie o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie. Rolnik mianowicie, nie mogący czasowo wykonywać swoich zobowiązań pieniężnych, może zwrócić się do sądu o odroczenie wypłat. Będzie ono udzielone na rok gospodarczy i w pewnych wypadkach może być przedłużone. Dalsze rozporządzenia dotyczą umożliwienia parcelacji na cele oddłużenia przez przenoszenie wierzytelności hipotecznych na parcelowane działki. Dalej zmieniają przepisy o lichwie i wprowadzają specjalne urzędy rozjemcze dla spraw zadłużenia drobnego rolnictwa.

Rynki.

Ceny zboja. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dn. 4 do 10 września 1932 r. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	28,86	16,80	18,00	16,10
Kraków	27,37½	17,43	—	14,92
Poznań	25,54	15,70	—	12,87½
Berlin	44,24	34,13	37,88	29,47
Hamburg	21,13	14 83	14.22	15 95
Praga	39,21	26,93	22.83	20,98
Wiedeń	43 07	29,57	34.69	25,63
Chicago	17,98	13,17	12,64	11,57

Ceny bydła. W Warszawie płacono w dniu 10 września 1932 roku za 100 kilogramów żywej wagi: cielęta odżywione 95,00, świnie słoninowe od 150 kg. wzwyż 140,00 świnie mięsne od 110 kg. wzwyż 115,00 złotych.

Kącik dla Kobiet.

Strzeżcie się tyfusu!

W roku bieżącym z nastaniem jesieni rozpoczęła się w Polsce epidemja tyfusu. Trzeba więc zawczasu pamiętać o tem, w jaki sposób uchronić się od tej ciężkiej choroby. Przedewszystkiem należy pamiętać, że surowa woda i owoce są najgroźniejszymi rozsadnikami tyfusu. Wodę pić tylko przegotowaną, owoce w miarę możności również gotować, lub przed jedzeniem dobrze wymyć. Czystość mieszkania, pościeli i bielizny jest również ochroną przeciw bakterjom tyfusowym. W razie wypadku choroby jednego z członków rodziny trzeba koniecznie zdrowych umieścić w innej izbie, dla chorego przeznaczyć specjalne naczynia do jedzenia, których zdrowym nie wolno używać. Osoba, która opiekuje się chorym, nie powinna stykać się ze zdrowymi, a w szczególności gotować im jedzenia.

Azeby przeciwdziałać rozszerzaniu się zarazy, wydział surowic i szczepionek przy Państwowym Zakładzie Hygjeny w Warszawie przygotował duży zapas szczepionek tyfusowych, zwanych Besredkami. Taka szczepionka (1 dawka ochronna) kosztuje 2 zł. 25 gr. i zawiera 4 pigułki, które należy przyjmować naczczo przez 4 dni. Besredki powinny znajdować się w każdej aptece.

Zużycie takich pigułek zabezpiecza w zupełności przed tyfusem.

Porady kuchenne.

Placek ze śliwkami. 1 Szklankę mąki rozczynić 1 szklanką mleka i dwoma deka drożdży. Dać podrosnąć. Dodać pół szklanki cukru, 1 łyżkę surowego masła, 1 jajko i tyle mąki, aby ciasto po wyrobieniu dało się rozwałkować, lub cienko rozciągnąć, na posypanej mąką blasze. Na placku tym ułożyć śliwki, węgierki, porozkrawane na pół, kładąc skórkę do ciasta. Dać dobrze podrosnąć w cieple: przed samem wsadzeniem do pieca posypać grubo cukrem z cynamonem. Upiec w średnio gorącym piecu. Cukier, posypany na niewyrośnięte ciasto, dałby dużo wilgoci, co przeszkodziłoby dobremu wyrastaniu ciasta.

Placek jabłeczny. Przyrządzić ciasto tak samo, jak na placek śliwkowy, wyłożyć niem blachy, dać podrosnąć. Tymczasem pokrajać w cienkie płatki jabłka kwaskowe, winkowate, lub antonówki. Układać na cieście gęsto w taki sposób, aby jeden płatek drugi do połowy przykrywał. Obsypać grubo cukrem z cynamonem i upiec w średnio gorącym piecu. Jabłek można używać obieranych lub też nieobieranych, gdyż w skórce jabłka mieszczą się witaminy i ona jest najaromatyczniejszą częścią owocu. Jeśli używamy jabłek nieobieranych, należy je przed użyciem starannie umyć i obetrzeć.

Obarzaneczki drożdżowe. Półtorej kwarty mąki, 3 i ćwierć deka drożdży, kwaterkę mleka, ćwierć kilo masła, 20 deka cukru i 1 łyżeczkę soli. Wszystko to razem zagnieść, długo wygniatać, aby się dobrze połączyło, robić wałeczki cienkie i zwijać w obarzanki lub inne figlasy, układać na blasze, masłem posmarowanej, i gdy dobrze wyrosną w ciepłem miejscu, posmarować jajkiem, rozbitem z wodą, posypać kminkiem z solą i wstawić w miernie gorący piec na 20 minut. Gdy się ma ku rośnięciu, należy w piecu palić, a gdy są rumiane, wyjąć z pieca.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty

na konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą 2 razy w miesiącu Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 50 groszy z odnoszeniem do domu. Dla płacących za pół roku z góry 2 złote. Dla płacących kwartalnie z góry 1 złoty 25 groszy.

Redakcja w Warszawie: ulica Hoża Nr. 1, m 10. Telefon: 8-98-24. Konto czekowe Nr. P. K. O. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia L. Mioduszewskiego w Warszawie, ulica Złota, Nr. 45. Telefon: 747-94.